



XVII Tydzień Biblijny

Lekcje z księgi życia

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Za parę dni oczekiwana wizyta najukochańszego świętego – biskupa Miry, czyli św. Mikołaja. Na zakup prezentów pozostało niewiele czasu. Dlatego, jeżeli ktoś nie ma na nie pomysłu, podsuwamy pewną myśl – a może zamiast kolejnych zabawek, ciuszków, warto zabrać całą rodzinę na uroczą, bajkową wycieczkę do miasta Koziółka Matołka (str. IV-V). Tamtejsze Europejskie Centrum Bajki zapewni wszystkim, i małuchom, i dorosłym, moc wrażeń i świetną zabawę. Wspólne godziny mogą okazać się najlepszym prezentem.

– Życie człowieka jest zbyt krótkie, aby poświęcać czas na czytanie mało wartościowych książek – mówił ks. Jacek Zieliński do młodzieży w kaplicy szkolnej.

Niemalże każdego dnia w parafiach diecezji odbywały się nauki z okazji obchodzonego po raz siedemnasty Tygodnia Biblijnego, do którego w tym roku włączyły się sandomierskie struktury Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II, a także członkowie tarnobrzeskiego KIK-u działającego przy klasztorze ojców dominikanów. W Stalowej Woli podczas Mszy św. inauguracyjnej modlono się w intencji apostołatu biblijnego w diecezji sandomierskiej. Eucharystii przewodniczył ks. Bogusław Sieroń, delegat biskupa sandomierskiego ds. Dzieła Biblijnego, który po zakończeniu wspólnej modlitwy



FILIP MATERKOWSKI

Jednym z prelegentów był dominikanin o. Andrzej Bielat OP

wyłosił prelekcję „Walka ze złem i terapia duchowa w Liście św. Pawła Apostoła do Efezjan (Ef 6, 10-20)”.

W naukach biblijnych wzięli udział też uczniowie stalowowlaskiego Katolika. – Biblia napisana pod działaniem Ducha Świętego jest prawdziwą księgą życia, z której możecie uczyć się prawdziwej Bożej mądrości – mówił do młodych ks. J. Zieliński, który prowadził prelekcje.

Wspólne modlitwy i rozważania biblijne odbywały się w Sandomierzu, Ostrowcu Świętokrzyskim, Staszowie i Tarnobrzegu. Wykorzystywano materiały biblijne przygotowane dla diecezji pod redakcją ks. Adama Kończaka. Spotkania biblijne były również okazją do promocji najnowszego numeru miesięcznika „Biblia – krok po kroku”.

Filip Materkowski

Papieski patronat



KS. TOMASZ LIS

25 LISTOPADA, ŁĘTOWNIA. Uroczystość zakończyło indywidualne uczczenie relikwii

Do kościoła pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej Męczennicy w Łętowni uroczystość wprowadzono relikwie błogosławionego Jana Pawła II. Przez lata wierni swoją modlitwą wspomagali pontyfikat Papieża Polaka. Po beatyfikacji jego kult rozwija się tutaj we wspólnotowych nabożeństwach, jak również w indywidualnym zawierzeniu.

– Oczekiwania wspólnoty ziściły się podczas parafialnego odpustu. Otrzymaliśmy jako relikwie cząstkę krwi Jana Pawła II – powiedział ks. Stefan Śniezek, proboszcz w Łętowni. Na zakończenie Mszy św. parafianie, dziękując biskupowi Krzysztofowi Nitkiewiczowi za wprowadzenie relikwii, zapewnili, że dołożą wszelkich starań, by kult błogosławionego był ciągle żywy i rozwijany w parafii.

Ks. Tomasz Lis

Nowe zadania wojska Niepokalanej



Prezydenci kurii zawierzyli kolejny rok pracy Matce Bożej

SANDOMIERZ. W bazylice katedralnej odprawiona została Msza św. dziękczynna Legionu Maryi. Eucharystii przewodniczył bp Edward Frankowski. Było to spotkanie modlitewne zarządów kurii Legionu Maryi z diecezji sandomierskiej i całego Komicjum Tarnobrzeg zorganizowane przez ks. Rafała Cudziłę, diecezjalnego kierownika duchowego, połączone z aktem zawierzenia nowego diecezjalnego zarządu wspólnoty. – Dziś we wspomnienie Matki Bożej Ostrobramskiej ogarniamy sercem Ostrą Bramę, Wilno, Skarżysko-Kamienną, gdzie jest również sanktuarium ostrobramskie i sandomierską katedrę, która ma obraz Matki Bożej Ostrobramskiej Miłosierdzia – powiedział na wstępie Mszy św.

bp Frankowski. W homilii hierarcha przypomniał, że Legion Maryi, obchodzący w tym roku 90-lecie powstania w Polsce, liczy około 6 tys. członków aktywnych i prawie 20 tys. członków pomocniczych. W diecezji sandomierskiej Komicjum Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu liczy pięć kurii: Tarnobrzeg, Janów Lubelski, Ostrowiec Świętokrzyski, Koprzywnica, Zaleszany. Podczas Eucharystii ich prezydenci zawierzyli wspólnoty Matce Bożej na kolejny rok modlitwy i pracy apostołskiej. W tym roku w naszej diecezji powstało 9 prezydiów parafialnych Legionu Maryi, w przyszłym zaś planuje się powstanie 3 kurii, w tym jednej w Sandomierzu. **at**

Zagrali dla zwierzków

TARNOBRZEG. Z okazji obchodzonego w minionym tygodniu Światowego Dnia Telewizji pracownicy Miejskiej Telewizji Tarnobrzeg wraz z przyjaciółmi rozegrali towarzyski mecz z Siarką Tarnobrzeg, podczas którego zbierano pieniądze na rzecz bezdomnych zwierząt. Po obfitującym w gole spotkaniu widzowie mieli okazję spróbować własnych umiejęt-

ności piłkarskich, uczestnicząc w konkursie strzeleckim. Każdy miłośnik piłki nożnej miał możliwość oddania trzech strzałów na bramkę bronioną przez Adriana Lasotę reprezentującego barwy „Siarki”. Oprawą spotkania były występy taneczne dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Tarnobrzegu oraz cheerleaderek. **zm**



Piotr Duma i Krzysztof Trościński w natarciu na bramkę tarnobrzęskiej Siarki

Nowe połączenie TLK

SANDOMIERZ. Dobra wiadomość dla miłośników podróżowania koleją. Od 11 grudnia spółka Polskie Koleje Państwowe Intercity zdecydowała się uruchomić nowe połączenie (TLK) pomiędzy Warszawą Wschodnią a Przemyślem. Skład pociągu pośpiesznego po kilkuletniej przerwie będzie zatrzymywał się na stacji kolejowej w Sandomierzu. Spółka zdecydowała się uruchomić dwa składy na trasie Warszawa Wschodnia-Skarżysko Kamienna-Sandomierz-Przemyśl i z powrotem. Skład z Przemyśla będzie łącznikiem do pociągu TLK relacji Kielce-Warszawa Wschodnia, a w drodze powrotnej z Warszawy nastąpi podział wagonów w Skarżysku Kamiennej na skład do Kielc i Przemyśla. Ze stacji w Sandomierzu pociąg do Warszawy według planu odjeżdżać

będzie o 7.43. Natomiast pociąg do Przemyśla ze stacji w Sandomierzu ma odjeżdżać o 20.12. Szczegółowe informacje będą dostępne w internetowym rozkładzie jazdy. **gan**



Po kilkuletniej przerwie na stacji kolejowej w Sandomierzu ponownie zatrzymać się będą pociągi pasażerskie

Mikołajkowy koncert



Nagrodzeni staszowski harcerze

STASZÓW. Z okazji św. Mikołaja w kościele pw. św. Bartłomieja zorganizowany został charytatywny koncert „Serce Sercu”. Odbył się on z inicjatywy ks. Grzegorza Maruszaka, dekanalnego duszpasterza dzieci i młodzieży, a zadedykowany został wychowankom Domu Dziecka w Łoniowie. W koncercie udział wzięły zespoły, schole i chóry z parafii należących do dekanatu staszowskiego. Dodatkowo startowały one także w konkursie. Komisja pod przewodnictwem Jolanty Zdrojkowskiej, dyrektor LO im. ks. kard. S. Wyszyńskiego, wyłoniła najlepszych wykonawców. Pierwsze miejsce zajęła Agnieszka Krzyżanowska z Bogo-

rii, drugie otrzymali harcerze z 13. staszowskiej drużyny harcerskiej „Wiatr” im. Tadeusza Szewery, a trzecie – Eliza Ratusznik ze Staszowa. Wyróżnienie zaś trafiło do staszowianki Magdaleny Brożyny. Gościnnie wystąpił chór z parafii w Godziszowie oraz chór męski „Chorał” z parafii w Rakowie. **ab**

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Mariacka 12
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Oreǳie o przyjściu Pana

Kiedy Pana nie ma, kiedy Pana bierzemy w nawias naszych zainteresowań, czy to łamiąc Jego przykazania i prawa, czy też odrzucając Jego wskazówki i Jego wymagania, i budujemy pokój własnymi rękoma – sprowadzamy wszystko do ruiny. „Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje, daremnie nad nim rzemieślnik pracuje. Jeżeli domu Pan nie strzeże z góry, na próżno dom ten otaczają mury” (por. Ps 127,1). Iluż to ludzi, broniąc się od wroga zewnętrznego, ulegało temu, który niszczy od wewnątrz, i to niszczy bardziej niż wróg zewnętrzny. Mówi się tak nawet, że Kościół nie boi się wroga z zewnątrz, ale boi się wroga od wewnątrz, który może sprawić, że w domu zapanuje śmierć, to znaczy, że uczniowie Chrystusa będą żyć w grzechu. Dlatego każdego roku Kościół powtarza w Adwencie (a potem także w Wielkim Poście) oreǳie o przychodzącym Panu. O wciąż obecnym! W Adwencie wyraźnie kojarzy się z postacią Jana Chrzciciela, który zainspirował ten gest powtarzany przez kapłana przy rozdawaniu Eucharystii, kiedy podnosi Chleb, a w nim Chrystusa, i mówi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (por. J 1,29) – ten wątek janowy trwa – a równocześnie Jan Chrzciciel dodawał: „Oto staną wśród was Ten, którego wy nie znacie” (por. J 1,26).

Przed jubileuszem w Grębowie

Od kościoła do Kościoła

Trwający od trzech lat remont świątyni pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Grębowie jest **przygotowaniem do przyszłorocznych obchodów jej 100-lecia.**

Pierwszy etap remontu rozpoczął się jeszcze w 2009 roku, kiedy zmodernizowano boczne wejście do świątyni, budując podjazd dla osób niepełnosprawnych. Objął on również prace malarskie, a także poprawę fundamentu. Teraz rozpoczął się drugi. – Chcielibyśmy jeszcze w tym roku ułożyć chodnik z kostki wokół świątyni, jednak wszystko zależy od pogody – mówi ks. Tomasz Kołodziej, proboszcz grębowskiej parafii. –



Jeżeli tylko utrzyma się dotychczasowa aura, to z pewnością do świąt Bożego Narodzenia uda się zakończyć kolejny etap prac

Wszystkie prace przygotowujące kościół do jubileuszu są wynikiem dużego zainteresowania i zaangażowania parafian. Wielkim wsparciem wykazują się również władze gminy, zarówno była pani wójt, jak i wójt obecny, Kazimierz Skóra. Musimy pamiętać, że pieniądze

na renowację świątyni pochodzą od parafian i z urzędu gminy – podkreśla proboszcz.

Zwieńczeniem przygotowań do uroczystości rocznicowych będzie odpust św. Wojciecha, partrona parafii, który odbędzie się w przyszłym roku. **zm**

Nowy pełnomocnik prezidenta Tarnobrzega

Człowiek przeciwko barierom

– Od dawna był potrzebny ktoś najlepiej rozumiejący problemy niepełnosprawnych, dlatego powołałem osobę, która będzie reprezentować to środowisko – wyjaśnia Norbert Mastalerz.

Zaraz po objęciu fotela prezydenta Tarnobrzega Norbert Mastalerz zapowiadał zmiany w sytuacji niepełnosprawnych mieszkańców, podkreślając, że powoła pełnomocnika mającego dbać o interesy takich osób. Po niespełna roku tak też się stało. Stanowisko to objął Rajmund Ziemia, który od 28 lat porusza się na wózku. Od wielu lat walczył o godne traktowanie niepełnosprawnych tarnobrzeżan, nie tylko angażując się w organizację zawodów sportowych, ale również wskazując urzędnikom potrzeby zmian. – Cieszę się, że pan prezydent mi zaufał i powierzył to stanowisko – mówi Rajmund Ziemia. – Naszemu środowisku



Rajmund Ziemia od lat służy pomocą inwalidom i dba o ich los

taka osoba jest potrzebna. Przez wiele lat nikt nie służył naszym prośbom. Nigdy nie byliśmy zapraszani na konsultacje, ani podczas projektowania inwestycji, ani podczas ich odbioru. Stąd tyle barier architektonicznych – dodaje.

Od stycznia przyszłego roku w byłym internacie LO im. M. Kopernika zostanie stworzone biuro, w którym organizowane będą dyżury pełnomocnika. Jego głównymi zadaniami będzie m.in. współdziałanie z instytucjami i organizacjami w zakresie kwestii socjalnych środowiska osób niepełnosprawnych, współpraca z Miejską Społeczną Radą ds. Osób Niepełnosprawnych, inicjowanie i opracowywanie programów służących poprawie warunków życia i integracji społecznej osób niepełnosprawnych, inicjowanie i koordynowanie działań zmierzających do ograniczenia skutków niepełnosprawności. **zm**

Dzieciństwo w Orient Expressie

KULTURA. Wprawdzie w Pacanowie kóz już nie kują, ale **dzięki Koziołkowi Matołkowi gmina rozwija się jak nigdy dotąd**, a Europejskie Centrum Bajki przyciąga swoim czarem już prawie 100 tysięcy zwiedzających rocznie.



Dzieci bardzo kochają Koziołka Matołka

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

marta.moynarowska@gosc.pl

ANDRZEJ CAPIGA

andrzej.capiga@gosc.pl

Oddziaływanie Europejskiego Centrum Bajek na gospodarczy rozwój gminy dotyczy w zasadzie samego Pacanowa oraz miejscowości oddalonych w promieniu co najwyżej 2,5 km. Szybko rozwija się biznes, już wkrótce w centrum podwoje stylowa kawiarenka, powstają agroturystyczne gospodarstwa, jak świeże bułeczki idą działki pod budownictwo jednorodzinne – mówi Wiesław Skop, wójt Pacanowa.

Życie to nie bajka

Mieszkańcy miejscowości oddalonych od centrum gminy o 10–12 km traktują ECB jako drenaż samorządowej kasy, bo średnio gmina przeznaczająca na jego utrzymanie 600 tys. złotych rocznie przy budżecie około 17 mln złotych (wcześniej musiała też wydać prawie 2,6 mln złotych jako swój udział w inwestycji). W zasadzie nikt głośno nie kwestionuje potrzeby stworzenia bajkowego centrum, ale wskazuje się na inne pilne problemy, które można by było rozwiązać za te pieniądze: drogi, oświetlenie ulic, wiejskie świetlice... – Dla tych ludzi liczy się nie świat bajki, lecz szara rzeczywistość. Im nie żyje się jak w bajce, a ja nie mam, niestety, czarodziejskiej różdżki. Jakże przydałaby się właśnie teraz przy tworzeniu budżetu – mówi Wiesław Skop. Obecnie roczny budżet ECB to 2 mln złotych. Jego wpływy przekraczają 700 tys. złotych. Różnicę po połowie dopłacają gmina i samorząd województwa świętokrzyskiego. – Chcemy zmienić te proporcje na naszą korzyść – dodaje wójt.

Aby jednak do Pacanowa dalej ciągnęły tłumy miłośników bajek, centrum cały czas musi się rozwijać. Stąd konieczność rozbudowy. I tak już w grudniu zwiedzającym udostępniony zostanie multimedialny wagon wyposażony w supernowoczesną technikę. W jego oknach, po lewej i prawej stronie, będą się przesuwać bajkowe krajobrazy. Jego postawienie kosztowało około 500 tys. złotych. Do



Budowa Centrum Bajki była strzałem w dziesiątkę



Sala ze Skarbnicą Bajek

tego są jeszcze 2 ha powierzchni do zagospodarowania. – W świecie komputerów i smartfonów ECB ma do spełnienia bardzo ważną dydaktyczno-wychowawczą misję, bo największą wrażliwość dzieci zyskują przecież przez czytanie bajek i obcowanie z bajkowym światem – zaznacza Wiesław Skop.

Pomysłodawcą utworzenia w Pacanowie Europejskiego Centrum Bajek był Waldemar Dąbrowski, minister kultury w latach 2002–2005. To z jego inicjatywy w 2003 roku zorganizowano w Pacanowie Festiwal Kultury, kiedy to uroczystie mianowano Pacanów Europejską Stolicą Bajek. Od tego dnia rozpoczęto intensywne prace nad stworzeniem tutaj nowoczesnego dziecięcego centrum kultury. Oddane zostało do użytku w lutym 2010 roku.

Od mysiej dziurki do skarbnicy

„Uzbrojeni” w czerwone, krasnalowe buciki ruszamy w niezwykłą podróż. Naszym przewodnikiem, wyjątkowo, nie jest Królewna Śnieżka czy Piotruś Pan, ale sama dyrektorka Karolina Kępczyk. – Naszą przygodę zaczynamy od przejścia przez Mysią Dziurkę – wyjaśnia. – Posłuchajmy uważnie, może usłyszymy chrobotanie albo cichutkie popiskiwanie myszki, ale bądźmy ostrożni i czujni, bo... – urywa z tajemniczym uśmiechem. Po kilku krokach już wiemy... jesteśmy w Smoczej Jamie! Na szczęście smok sobie gdzieś poszedł i docieramy do Pałacowego Korytarza, w którym witają nas księżniczki, królewicze z bajek m.in. Hansa Christiana Andersena. Audiencja w królewskich progach dobiega końca, bo oczekują na nas skrzydłaci przyjaciele. Musimy nieźle się nagłowić, by nie popełnić faux pas i nie pomylić mewy z wróbelkiem.

Po ptasich łamigłówkach możemy sobie odpocząć na Zaczarowanym Dworcu Koziołka Matołka. – Wystawa ma charakter interaktywny i multimedialny – wyjaśnia dyrektor ECB. – Przybliży bajki zarówno polskie, jak i europejskie. Ekspozycja została przygotowana przez pedagogów, metodyków oraz aktorów specjalizujących się w sztuce dla najmłodszych. Naszymi gośćmi są bowiem przede wszystkim przedszkolaki oraz uczniowie początkowych klas szkół podstawowych. Ale naturalnie zapraszamy i zachęcamy do odwiedzin również dorosłych, zgodnie z hasłem „odkryj w sobie dziecko”. Nasze podstawowe motto brzmi: „Bawiąc uczyć, uczyć bawiąc” – dodaje.

Jakby na potwierdzenie tych słów pani dyrektor stawia nas przed mapą Europy. Na plecach czujemy zimny pot, bo z lekcji geografii w głowach pozostały nam jedynie mgliste wspomnienia. Tymczasem zadanie, które mamy wykonać, nie jest takie łatwe – musimy znaleźć miejsca, w których żyją sobie postaci z bajek, skrzaty, gnomy i inne stworki. Na szczęście z pomo-

cą przychodzą nam maluchy, które bezbłędnie na interaktywnej mapie paluszkami zaprowadzają do domów m.in. krasnoludki, smoka. Pociąg odjeżdża, a my docieramy do Czarodziejskiego Ogrodu, w którym niepodzielnie królują kwiaty, kwiaty i jeszcze raz kwiaty, w tym ten najbardziej tajemniczy – kwiat paproci spełniający życzenia... Ale naszą uwagę przykuwają głosy dochodzące z kielichów kwiatów, które... opowiadają bajki!

Oczekują nas jeszcze m.in. Skąły Strachu, gdzie groźnym okiem łypie na nas smok mający ewidentnie chrapkę na „małe conieco”. Rautunek znajdujemy za Zaczarowaną Bramą wiodącą do Skarbnicy Bajek, gdzie w 10 szklanych czarodziejskich kulach zaklęte zostały bajki. W nagrodę za odbycie całej podróży pani dyrektor pozwala nam posłuchać zaczarowanej historii z jednej z kul.

Zaczarowane plany

– Dorosli mają wrócić do najpiękniejszych wspomnień z dzieciństwa, by ponownie odkryć w sobie dziecko – podkreśla Karolina Kępczyk. – Względem dzieci natomiast mamy szczególne obowiązki wychowawcze, związane z merytorycznym przekazywaniem literatury, ale w sposób zgodny z ich percepcją. Dlatego po wystawie oprowadzają przewodnicy przebrani za bajkowe postaci, przechodzący wielotygodniowy proces rekrutacyjny prowadzony przez metodyków, pedagogów oraz aktorów. – W kolejnych salach przywołujemy postaci oraz autorów bajek, ale w sposób umożliwiający dzieciom zapamiętanie jak największej ilości informacji,

Dyrektor ECB Karolina Kępczyk zasłuchana w opowieść kwiatu w Czarodziejskim Ogrodzie



MARTA WOJNAROWSKA

ANDRZEJ CAPIGA

MARTA WOJNAROWSKA

Stalowowolską lecznicę czeka prywatyzacja?

Chory szpital

Starosta powołał 14-osobowy zespół naprawczy, który ma **pomóc wyciągnąć placówkę z finansowego dołka.**

Na trudną sytuację finansową Szpitala Powiatowego w Stalowej Woli nakłada się kilka problemów. Najważniejszy to niewystarczające finansowanie przez Narodowy Fundusz Zdrowia oraz niewypłacone „trzynastki” zarówno dla lekarzy, jak i dla pozostałego personelu. Napięte stosunki między dyrekcją placówki a kilkoma działającymi tutaj związkami zawodowymi nie ułatwiają sprawy. Rada Społeczna szpitala zgodziła się także na zaciągnięcie przez szpital kredytu, który poręczy powiat. Pieniądze, ponad 3 mln złotych, posłużą do wypłaty „trzynastki” jeszcze za 2009 rok. – Te pensje muszą być wypłacone. Choć mamy



Szpital musi oszczędzać, by przetrwać

świadomość, że tym samym szpital pozbawi się na kilka lat zdolności kredytowej, że nie będzie miał pieniędzy na inwestycje. Ten kredyt to złe rozwiązanie, ale w obecnej sytuacji jedyne możliwe. Innego wyjścia nie mamy. Pracownicy szpitala składają kolejne pozwy do sądu za niewypłacenie tego świadczenia – argumentował stalowowolski starosta.

Zdaniem starosty, powiatu nie stać na utrzymanie szpitala, bo nie ma na to pieniędzy i jest jeszcze wiele innych problemów do rozwiązania. Dlatego konieczne jest wprowadzenie programu naprawczego. W innym przypadku 2012 rok szpital zamknie najprawdopodobniej kilkumilionową startą, której powiat nie będzie mógł pokryć. A to bę-

dzie oznaczało komercjalizację lecznicy.

Zespół naprawczy, który działa od 9 listopada, liczy 14 osób, z czego 9 to przedstawiciele związków zawodowych działających w szpitalu. Na jego czele stanął Wojciech Korkowski, lekarz i członek Zarządu Powiatu. Program naprawczy ma być gotowy do 15 grudnia. – Liczę, że zespół wypracuje jakiś kompromis, który z jednej strony pozwoli szpitalowi znaleźć niezbędne oszczędności, a z drugiej będzie akceptowalny przez załogę. Właśnie po to zaprosiliśmy jej przedstawicieli do zespołu. Nie chcemy o sprawach dotyczących pracowników decydować bez ich udziału. – powiedział Robert Fila.

– Sytuacja jest skomplikowana, a czasu nie ma. Przychodów z działalności szpitala nie da się radykalnie zwiększyć, konieczne więc są szybkie działania prowadzące do restrukturyzacji kosztów – dodał Wojciech Korkowski.

ac

Recytatorski sukces jeżowianki

Przepustki do finału

„Zdumienie” z „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II oraz wiersz Krzysztofa Kamila Baczyńskiego „Rodzicom” najlepiej zabrzmiały w ustach Anety Bąk w czasie eliminacji rejonowych XXI Podkarpackiego Konkursu Poezji Religijnej w Sokołowie Małopolskim.

Uczennica klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie wygrała ten etap konkursu, zdobywając tym samym nominację do wojewódzkiego finału w Sędziszowie Małopolskim. Wystąpi tam wraz z drugą nominowaną w kategorii recytacji – Moniką Krawiec z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Stalowej Woli. Ponadto w kategorii poezji śpiewanej nominacje uzyskali: Kinga Ozóg z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Sokołowie Małopolskim oraz Sylwia

Tabaka z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Sokołowie Małopolskim.

Do recytacji zgłoszonych zostało 13 osób, z których ostatecznie wystąpiło 12. Dziesiątka uczestników to uczniowie szkół stalowowolskich: Centrum Edukacji Zawodowej, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3. Pozostała dwójka to Anna Rembisz z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Sokołowie Małopolskim i Aneta Bąk z Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie. W kategorii poezji śpiewanej wystąpiło 5 osób. Dwie uczennice reprezentowały wymienianą już szkołę w Sokołowie Małopolskim, dwie zaś stalowowolski ZSP nr 3. Jury konkursu, który odbywał się pod patronatem starosty rzeszowskiego, przewodniczył Czesław Drag



Laureaci i jury konkursu

z Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie.

Dla Anety Bąk to spory sukces, bo jako pierwszoklasistka od niedawna ćwiczy recytację pod okiem polonisty Ryszarda Mściszca. Przynajmniej na szczeblu ponadgimna-

zjalnym, albowiem w gimnazjum występowała już z sukcesami na konkursie w Kamieniu. Jako jedyna reprezentowała nie tylko Liceum Ogólnokształcące w Jeżowie, ale i powiat niżański.

ac

Zmiany w ustawie o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej

Jaki los czeka MOS?

W ostrowieckim Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii jest dziś 74 chłopców. 21 uczy się w podstawówce, reszta w gimnazjum. Niektórzy mają nawet 2-letnie zaległości edukacyjne: **kończąc gimnazjum, często są już pełnoletni.**



ZDJEŃCIA KS. TOMASZ LIS

Chłopcy uczą się dbania o wspólne dobro, na przykład porządkując teren obok ośrodka

Chłopcy w większości zostali skierowani tutaj przez sąd rodzinny. Powodów umieszczania młodych ludzi w ośrodkach socjoterapii jest wiele: od dysfunkcyjności rodziny, patologii w niej występującej, po niewydolność wychowawczą i niedopełnienie obowiązków rodzicielskich.

– Każdy przypadek to osobna historia, które łączy jeden cel, jakim kieruje się ośrodek. Przebywającym u nas chłopcom dajemy szansę wyrwania się z trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźli, poprzez zdobycie konkretnego zawodu i kwalifikacji, dając równocześnie podstawę wychowania w normalnych warunkach – wyjaśnia Zdzisław Klusek, dyrektor ośrodka.

Drugi start

Źródło problemów wychowanków w zdecydowanej większości przypadków leżało po stronie rodziny, która borykała się z wieloma trudnościami, co powodowało zaniedbania szkolne i wychowawcze wobec dzieci. Patologia rodzin często doprowadzała do tego, że dzieci nie tylko nie chodziły do szkoły, ale zmuszane były do zarobkowania lub żebrania. Z drugiej strony były także przypadki, że dzieci same, widząc obojętność rodziców, określały kierunek swojego wychowania, które przebiegało najczęściej poza szkołą. – W takiej sytuacji sprawy poprzez szkołę czy policję trafiały do sądów rodzinnych, które do tej pory

kierowały takie dzieci i młodzież do MOS-ów, aby wyrwać je z sytuacji patologicznej i dać szansę na dobrą edukację i wychowanie, a przez to pozytywny start w dorosłość. MOS-y to najtańszy i najpewniejszy sposób ich wyjścia z tych problemów – dodaje pan Zdzisław.

Co dadzą zmiany?

Sytuacja zmieni się diametralnie od nowego roku. Ministerialna ustawa decyzję o skierowaniu do ośrodków zostawia w rękach samych rodziców i poradni psychologiczno-pedagogicznej, ustanawiając nową funkcję asystenta rodzinnego. Ustawodawca zakłada, że oddelegowany do trudnych przypadków asystent rodzinny,

pomagając dziecku, będzie też pośrednio pomagał rodzicom. Nasuwa się jednak pytanie, czy to wystarczy. – Nasze ośrodki nie dlatego podnoszą larum, że obawiają się braku wychowanków. Analizujemy tylko, co mogą dać te zmiany – mówi ostrowiecki dyrektor. Po zmianach do ośrodków młodzież będzie trafiała na podstawie podania rodziców lub sugestii czy wniosku poradni. Tylko że wniosek z poradni o konieczności skierowania do ośrodka trafia wyłącznie do rodziców. I koło się zamyka. Bo jak rodzice, którzy sami mają problemy z wychowaniem lub nie dostrzegają konieczności edukacji, będą widzieli potrzebę skierowania dziecka do młodzieżowego ośrodka?

– Jeden z naszych wychowanków, prawie pełnoletni i mieszkający tylko z matką, sam decydował o sobie. Terroryzował matkę, nie chodził do szkoły, był o krok od wejścia w konflikt z prawem. Po decyzji sądu u nas skończył szkołę i zdobył zawód. Trudno mi sobie wyobrazić, czy bez orzeczenia sądu zapukałby do nas sam lub na skutek decyzji matki? – podsumowuje dyrektor Z. Klusek.

Ks. Tomasz Lis



W wolnym czasie mogą zwiedzać ciekawe miejsca



Zdzisław Klusek, dyrektor ośrodka

■ R E K L A M A ■

APTEKA
całotygodniowa
Eskulap Sp. z o.o.

ul. 11 Listopada 123

Szpital Topolowa 765

PKWIN

Staszów
ul. 11 Listopada 123
tel. 15 864 46 00

PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Ruszkowie

Szlachetne związki

U początków tworzenia wspólnoty i fundacji kościoła stoi Zawisza z Oleśnicy, krewny pierwszego polskiego kard. Zbigniewa Oleśnickiego. Z tego regionu pochodzą **księża bracia Kotkowscy, zasłużeni podczas powstania styczniowego.**

Dzisiejszy Ruszków może pochwycić się związkami ze znaczącymi postaciami. Pierwszy modrzewiowy kościół ufundował Bartłomiej Rokosz, dziedzic ruszkowski, kolejną świątynię około 1409 r. budował Zenon z Oleśnicy, dziadek pierwszego w historii polskiego kard. Zbigniewa Oleśnickiego. Dopiero po czterech wiekach wybudowano następną, mурowaną, staraniem Michała Stradomskiego. To właśnie z tej parafii pochodzili księża Kacper i Tomasz Kotkowscy, mocno zaangażowani w działalność narodową w okresie powstania styczniowego. Młodszy Tomasz był więziony przez Moskali, następnie został proboszczem w Ruszkowie. Pochowano go na miejscowym cmentarzu. Z Ruszkowca pochodził Władysław Zygmunt Belina-Prażmowski, jeden z twórców i pierwszych dowódców Legionów Polskich, dowódca pułku ułanów, tzw. beliniaków. Na jego czele przeszedł cały szlak bojowy Legionów.



Wnętrze kościoła będzie gruntownie odnawiane

ZDJEŃCA KS. TOMASZ LIS

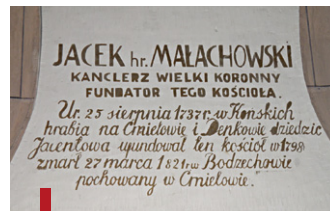
Rolnicze problemy

Na wyżynie opatowskiej mieszkańcy od lat swoje utrzymanie wiążą z pracą na żyznej ziemi. Gdy funkcjonowała pobliska cukrownia we Włostowie, okolica słynęła z uprawy buraka, który stanowił surowiec do wyrobu słodkiego produktu. – Dziś coraz trudniej utrzymać rodzinę z rolnictwa. Niemożliwe staje się wyspecjalizowanie gospodarstwa w danej produkcji, bo albo jest nieopłacalna, albo nieprzewidywalna. Gdy inwestujemy w kilka rzeczy, jest szansa, że coś przyniesie zysk – opowiada pan Mirosław.

Niestabilność w rolnictwie sprawia, że emigracja w ruszkowskiej parafii staje się jednym z głównych problemów. – Wspólnota się starzeje. Młodzi wybierają przyszłość w większych miastach lub za granicą. Rodziców, którzy gospodarzyli na tej ziemi, coraz częściej nie ma kto zastąpić – tłumaczy ks. Ryszard Rej, proboszcz parafii.

Solidne mury

Mimo tych trudności wielu parafian jest zaangażowanych



Epitafium fundatora obecnej świątyni
PONIŻEJ Z LEWEJ: odnowiony kamienny krzyż przy kościele

w sprawie parafii. W ostatnich latach zrobiono wiele, by wyremontować kościół zagrożony poważnymi uszkodzeniami budowlanymi. – Ścianom świątyni groziło rozejście. Zostały zabezpieczone, wymieniono dach oraz wykonano wiele innych robót – mówi proboszcz. W nadchodzącym roku zaplanowano kontynuowanie prac renowacyjnych wewnątrz kościoła. W ostatnim czasie powstał parafialny oddział Akcji Katolickiej. – Chcemy prowadzić parafialne centrum pomagające wszechstronnie rodzinom borykającym się z różnymi problemami – wyjaśnia Małgorzata Skrok, prezes AK.

Ks. Tomasz Lis

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:
9.00, 11.30

W DNI POWSZEEDNIE:
18.00 lub 16.00 (zimą)



Zdaniem proboszcza



– Największym zmartwieniem duszpasterskim jest utrudniony kontakt z młodzieżą,

która już od etapu szkoły średniej dojeżdża do pobliskich miast. Potem wielu szuka szansy na studiach i często zostaje w dużych miejscowościach lub wyjeżdża za granicę. Szukam możliwości stworzenia grupy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, która byłaby szansą formacji dla młodych. Cieszę się z powstania Akcji Katolickiej, która już od początku postawiła sobie konkretne zadania. Myślę, że ukierunkowanie na pomoc rodzinom jest bardzo słuszne. W parafii działają grupa ministrantów i dziecięca schola oraz koła różańcowe, w tym jedno dziecięce, i koło biblijne. Ostatnie badanie frekwencji wskazało, że praktykuje około 25 proc. wiernych, co nie jest zadowalające. Przeprowadzone prace remontowe dość znacznie obciążły wspólnotowy budżet. Odnawiliśmy także zabytkowy kamienny krzyż przy kościele. Na przyszłość planowane jest malowanie wnętrza świątyni po zakończeniu prac renowacyjnych.

Ks. Ryszard Rej pochodzi z Łagowa Opatowskiego, po studiach seminaryjnych w Sandomierzu wyświęcony na kapłana w 1982 r. Posługuje w Ruszkowie od 1999 r.